

Numer 10.

GAZETA WARSZAWSKA

W SOBOTĘ DNIA 2. LUTEGO ROKU 1788.

Z *Warszawy dnia 2. Lutego.* Wdzięczne przed Bogiem y ludźmi za rozmaite łaski ſobie świadczone, tuteyſze *WW. PP. Karmelitki Boſe*, dnia wczorayſzego (mimo ſwego ubostwa) ſprawiły w Kościele ſwym Uroczyſte Exekwie za duſzę Wſpoł-Zakonnicy ſwey *Ludwiki Maryi*, z Krolewny *Francuſkiey Karmelitki Boſey*, do Krwi Narodu Naſzego, po ſwey Matce z *Leſzczyńſkich* Krolewnie *Polſkiey*, bliſko należącey. Przy wyſtawionym Katafalku, kſztałtnie y miſternie do takiego Aktu ſtoſowanym y Illuminowanym, po licznych *SS. Ofiarach* y *Wigiliach*, w przytomności Paſterza Naſzego Jmci Xiędza *Okęckiego* Biſkupa *Poznańſkiego* y *Warſzawſkiego*, innych także JJ. XX. Biſkupow y Prałatow, tudzież Świeckiego Państwa, mianowicie naypierwſzey dyſtynkcyi Dam, Mſzą Wielką Biſkupim obrządkiem z Konduktem śpiewał Jmć Xiądz Ferdynand *Saluzzo* z Xiążąt *de Corigliano*, Arcybiſkup *Kartagenſki*, *Nuncyuſz Papieſki;* Kazanie zaś Pogrzebowe, z zwykłą y znaiomą iuz z dawna w tuteyſzey Stolicy ſwą wymową miał Jmć Xiądz *Lipiński*, Kanonik Katedralny *Krakowſki* y *Płocki*. Krotkie Opiſanie Świątobliwego Zycia tey Przezacney y Przedziwney Krolewny y Zakonnicy, oſobno drukowane, przy dziſieyſzey wſzyſtkim

daiemy Gazecie, dla powſzechnego z Cnot iey zbudowania.

W przeſzły *Tłuſty Czwartek*, przy naſtąpionym tęższym do 12. ſtopniow mrozie, *Wiſła* przy tuteyſzey Stolicy ſtaneła.

Z Auſtryi d. 9. Stycz: Kuryer *Pruſki* na początku roku tego przybyły do *Wiednia*, otrzymał od Ceſarza Jmci w podarunku, iak ſłychać, 500. *Dukatow*. Monarcha *Pruſki*, miał kazać Ceſarzowi Jmci deklarować, że potrzebne gdzieindziey woyſka, beſpiecznie z *Czech* y *Morawii* być mogą wyciągnione; y że potym za ich powrotem, kraie namienione, nienaruſzone będą, tak iak ſą teraz.

W Belgradzie barzo teraz maią ſię na oſtrożności. Fortyfikacye w nocy pochodniami ſą oświecone, a Garnizon uſtawicznym wołaniem *Halla! Halla!* czuyność ſwą pokazuie.

Arcy-Xiążę *Franciſzek*, po odprawionym iuż ślubie, z Arcy-Xiężną Małżonką ſwą *Elżbietą* chce iechać do *Florencyi*, końcem prezentowania iey Rodzicom ſwoim; ſam zaś na wioſnę ztamtąd proſto przez *Trieſt* do Armii do *Węgier* chce ſię udać.

Z Carogrodu d. 10. Grud: Buntowniczy Baſza *de Scutari Mahmud*, nominowanego od *Porty* ſwoiego Naſtępcę *Tſausz Oghlu*, do ſzczętu poraził, y teraz znowu ieſt zupełnym Panem *Scutari*.

Od Granic Tureckich d. 28. Grud: Hoſpodar *Multańſki*, iak powiadaią, miał proſić u *Porty*, ażeby mu wolno było złożyć ſwą doſtoyność. Wſzakże ta prozba ieſt mu odmowiona, ponieważ teraz w *Carogrodzie*, żadnego z *Greczynow* nie maſz, ktoryby chciał przyiąć tę godność, w ninieyſzych okolicznościach tak niebeſpieczną.

Z pozorow można dochodzić, że *Roſſyiczykowie* ułożyli Plantę dobywania pod czas zimy *Chocimia*, *Oczakowa*, y *Benderu*, ażeby na wioſnę zupełnie *Turkow* za drugą *Dunaiu* ſtronę zagnać mogli. Gdyby woyſka *Auſtryackie* opanowały Fortecę *Belgradu*, tedy *Turcy* mogliby wpaść łatwo między dwa ognie; gdyż przed ſobą mieliby *Roſſyiczykow*, a za ſobą *Auſtryakow*.

Z Hamburga d. 19. Stycz: Wiadomy fałſzywy *Tatarſki* Prorok *Schich Manſur*, na nowo werbować począł przy *Betrinh*, y kilka tyſięcy ludzi z Chałaſtry *Krymſkiey* y *Kubańſkiey*, z ktorą teraz w okolicy *Tamanu*, w Mieście *Kopti* ſtoi, do kupy zebrał. Słychać, że tenże *Schich Manſur*, wyiednał u *Porty* zapłacenie żołdu dla ſwoiego woyſka.

Z Turcyi d. 2. Stycznia. *Porta* odebrała wiadomość z potwierdzeniem, że Baſza z *Bagdat*, Miaſto *Baſſora*, ktore *Uſurpator*, *Montefik Chechi*, pewny Xiążę *Arabſki*, był opanował, znowu odiſkał, y Xiążęcia rzeczonego zupełnie poraził. Niezmierne ſkarby, przy tey oko:

SUPLEMENT

DO GAZETY WARSZAWSKIEY

W SOBOTĘ DNIA 2. LUTEGO ROKU 1788.

Z Warszawy dnia 2. Lutego. Order *Orła Białego* konferowany iest JP. *Siellic kiemu* Kasztelanowi *Połockiemu.*

Z Sandomierza d. 17. Stycz: Z powodu umieszczonego w Gazecie publiczney doniesienia z *Krakowa*, o związku *Filantropicznym*, niemoże y Miasto nasze zamilczeć tey czułey wdzięczności, ktorą winno przykładaiącym się do dobra Kraiu Obywatelom, a mianowicie JX. Hrabi Wacławowi *Sierakowskiemu* Kanonikowi *Krakow:* Proboszczowi *Sandomir:* Tkliwy ten Prałat na nędzę bliźniego, założył Publiczną Aptekę w Mieście tuteyszym, dla dobra powszechnego znacznym nakładem, osadziwszy przy niey, y opatrzywszy przyzwoitą Pensyą JP. Jerzego *Bednarego* Medycyny Doktora y JP. Felixa *Treflera* Aptekarza, ludzi doświadczonych w swoiey umieiętności; ktorey oczewistym dowodem w tym Mieście iest Białogłowa, imieniem Agnieszka *Jaskulonka*, maiąca nogi pokrzywione, czołgaiąca się przez lat 8. po ziemi, teraz zupełnie za staraniem JP. Doktora zdrowa. W *Smerdyni* wiosce, ludzi więcey 30. w iednym czasie na zgniłą Febrę chorych uzdrowionych, y zaraza ta zupełnie uśmierzona, y kilkanaście innych ile w początkach podobnych przykładow; przez co dosyć iuż tuteyszych Obywatelow zachęciło się do wdzięczności, y spodziewać się słusznie nam należy, że Woiewodztwo nasze, wkrotce wielu czułych wspaniałych y Gorliwych o Dobro Publiczne liczyć będzie Obywatelow.

Z Wilna d. 19. Stycz. W przeszły Czwartek, to iest dnia 27. tego miesiąca, iako w dzień doroczny narodzenia JKMci P. N. Mił. po godz: 10. Za przybyciem J.P. *Prozora* Marszałka Trybunału Gł: z Kollegami swemi, y licznym Państwem, oraz Senatu Akademickiego ze wszystkiemi Szkołami do Kościoła Akademickiego na Mszą uroczystą, śpiewane było Biskupim obrządkiem przez JX. *Toczyłowskiego* Suffr: *Wileń: Te Deum laudamus* przy potroynym *Salve*, przez Infanteryą tu konsystuiącą, po ktorym JP. Marszałek dla całego Państwa tu przytomnego wielki dawał obiad, podczas ktorego przy rzęsistym ogniu z ręczney strzelby przez chorągiew Trybunalską y oświadczeniu nayżywszych Sentymentow, spełniano zdrowie Nayiaśnieyszego Pana, po obiedzie około godziny 4. za przybyciem JP. Marszałka Trybu: Gł: z Kollegami swemi i licznym Państwem, tudzież JJ. XX. Biskupow; oraz Senatu Akademickiego y licznych Gości do Sali Akademickiey, było posiedzenie publiczne, na ktorym JX. *Karpowicz* Archidyakon Prałat *Smoleń:* Professor Teologii w Akademii tuteyszey, rozpoczynaiąc Lekcye publiczne *Pisma S.* zwyczayną y wrodzoną sobie wymową, miał gruntowną Dyssertacyą do tey Uroczystości y otworu publicznych Lekcyi *Pisma S.* wymownie stosowaną. Wieczorem JP. Marszałek dla całego Państwa tu przytomnego, dawał Bal wspaniały z kosztowną Kolacyą y tańcami.

Z Paryża d. 7. Stycznia. Wiele teraz *Zboża* do *Niemiec* y dla *Ros-*

syi z kraiu wyprowadzaią, Strażnik Pieczęci, zatrudnia się teraz szczerze polepszeniem Praw *Kryminalnych*, y dwa razy na tydzień odprawuie Konferencyą z Patronami *Herbier, Targot, Freret.* y *Martineau*, na ten koniec nominowanemi. Każdy z Patronow namienionych, ma za to pensyi roczney 1000. *Talarow.*

Z Lipstadt d. 1. Stycz: Pruskie woyska, dla samych tylko czasow niepogodnych, zatrzymały się w Marszu swoim, y zgoła nic nie słychać o ich powtornym dążeniu do *Holandyi.*

Ze Lwowa dnia 30. Grud. Dnia 28. Reyment Huzarow *Barko*, przez to Miasto do *Bukowiny* do Armii maszerował. Dnia 8. Stycz: iak słychać, *Rossyiczykowie* w takiey znaydą się bliskości, że się będą mogli ztykać z Kordonem naszym. Liczba ich ma wynosić 30,000. ludzi. Wszakże stykanie się *Rossyiczykow*, nadto podobno wcześnie iest zapowiedziane; ponieważ rzadkość y niedostatek żywności, wielorakie im w marszu sprawić mogłoby opoźnienie.

Armia *Rossyiska*, pod Kommendą Feldmarszałka *Romanzowa*, podług pewnych wiadomości, miała się przeprowadzić do zimowych kwater; ale przyszedł Kontraordynans, y woyska te muszą być w gotowości na expedycyą przeciwko *Turkom.*

Podług Raportu z *Bukowiny, Tatarowie* formuią tą razą Przednią Straż u *Turkow*, ktorzy w *Multanach* teraz, daleko liczniey ściągaią się, oraz po sobie pokazuią, iakoby ani na krok z placu ustąpić nie zechcą.

Od Granic Tureckich d. 1. Stycznia. Przeszłego Vice-Admirała *Tureckiego*, ktory był zasłany na wygnanie do *Sinope*, przywołano znowu do *Carogrodu*, inkwizycyi powtornie go słuchano, y potym uduszono.

Cadilesquier z Romelii, został nominowany *Muftym.*

Z Hagi d. 12. Stycznia. Z Paryża donoszą, że *Francuski* Officer JP. *de la Fitte*, ktory Kommenderował Artyleryą w *Oczakowie*, z innemi tam będącemi Officerami *Francuskiemi*, odebrał ordynans ustąpienia z Fortecy namienioney.

Pułkownik *de Matha* nayduie się teraz w *Paryżu*, przyiął służbę we *Francyi* iako Pułkownik *a la Suite*, orrzymał Order *S. Ludwika*, y roczney pensyi 6000. *Liwrow.*

Z Londynu d. 4. Stycznia. Krolewic *Wilhelm* na okręcie swoim *Pegasus* dnia 27. przeszłego miesiąca do *Plymouth* przybył z *Corke* w *Irlandyi.* Na przeprawie swoiey, barzo wielką wytrzymał burzę: grzmoty go na morzu napadały, a co iest rzeczą osobliwą, piorun ugodził w maszt iego pryncypalny, y tak dalece go roztrzaskał, że

musiano wsadzić inny. Żagle także przy tey okoliczności zostały poszarpane. Słychać, że ten Krolewić zabawi tym czasem w *Plymouth*, y tak prędko do *Londynu* niepoiedzie. Zamiast okrętu swoiego *Pegasus*, otrzyma nowy okręt od 44. harmat.

W odnodze *Honduras*, straszliwa burza, dnia 2. Września, wielkie sprawiła spustoszenie. Jedenaście okrętow, na ktore właśnie towary ładowano, szturm pogrążył na dno, y wiele innych zgruchotał. Więcey niż sto ludzi straciło życie. Ale nie na tym się skończyło; szturm, nietylko domostwa wszystkie na lądzie poobalał, ale sprawił nadto powodź tak niezwyczayną, iż przez nią szkoda stała się niepowetowana, y ludzi wiele zatonęło, zwłaszcza przy uyściu rzeki *Belize*.

Kwakrowie w *Pensylwanii*, wszystkich swoich *Czarnych* Niewolnikow, wolnością udarowali, y nietylko tych biednych *Afrykańczykow*, ktorzy niechcieli opuścić swoiey służby, za zupełnie wolnych deklarowali, ale rowną im płacę iak y *Białym* służącym naznaczyli, ktorą regularnie onym wyliczaią. W *Filadelfii* szkołę nawet dla tychże dzieci, należycie dochodami ku ich wyżywieniu opatrzoną fundowali, ażeby przyszłe *Pensylwańskie Czarne* pokolenie, rozumną w niey brać mogło Edukacyą.

Doktor *Kay* Dziekan z *Lincoln*, w Paarafii swoiey, trzy ubogie miał Familie, w ktorych każdey było więcey niż 10. Dzieci. Przy odebraniu swoiey Dziesięciny, ten zacny Mąż, domagał się także Dziesięciny y z dzieci. Ubodzy Rodzice z radością prosili, ażeby sobie podług upodobania wybrał. Jakoż w samey rzeczy, wziął on z każdey Familii po iednym dziecku, przyodział ie, y teraz ma staranie w sposob chwalebny barzo o ich edukacyi.

Z Alexandryi d. 7. Listop: Czegośmy się tu obawiali, to y w samey rzeczy nastąpiło. Od wyiazdu ztąd Kapitana Baszy, *Ismael Bey Seiechel Bela* sprawuie Jego urząd, y kray plondruie. Pod pretextem, iż Miasto *Cairo* przeciwko niespokoynym *Beyom* należycie opatrzyć y ufortyfikować musi, wielką Summę pieniężną od tamecznych ubogich mieszkańcow wycisnoł. Handel także y zarobek wszelki po całym *Egypcie* odłogiem leży.

Doniesienie z WARSZAWY dnia 2. Lutego R. 1788.

Znayduią się w Księgarni *P. Pozera*, na *Trębackiey* Ulicy na *Rydzynie* następuiące nowe Mappy: (1) Theatre de la guerre actuelle entre l'Empire de Russie et de l'Empire Turc par Mr: d'Anville 2 Feuilles grand in Folio 1787. contenant la Russie, la Crimée, Cuban, Georgie, Arme-

nie, Sirie, Petite Asie, l'Archipel, une grande Partie, de la Mer Mediteranée, la Mer d' Assow & la Mer noire, la Grece, Cypre & Candie, Dalmacie, Bosnie, Servie, Bulgarie, Val a hcie & Moldavie, Bessarabie, Hongrie, Slavonie, Transilvanie, Pologne, la Prusse &c. (2) La nouvelle Carte de la Crimée & de la Tartarie de Nogay, par Mr: Schmidt 1787. (3) Atlas de la Pologne, par Mr: Rizzi Zannoni, en 25. Fevilles Fol:

P. Gottlib *Szmalfelt* Fabrykant Obiciow plociennych y papierowych, tudzież Parawanow, wyprowadziwszy się z Dworku JJ. XX. *Piarow* na *Długiey* Ulicy, mieszka teraz w Officynach Pałacyku *Laturowskiego*, w podle Palacu Rzpley Nro 548. ktory życzących sobie Jchmciow nabyć pomienione gatunki, do pomienionego mieysca zaprasza.

Browar nowo wystawiony z Mielcuchem, Suszarnią, wygodnym mieszkaniem, wozownią, staynią, pięknym rodzaynym, Ogrodem, obszernym podworzem, w Ulicy *Waliczow* zwaney Nro 1111. na *Grzybowie* sytuowany, każdego czasu iest do przedania. Życzący sobie nabyć, o cenie iego u Właściciela tegoż Browaru P. Karola *Schyldbacha* Piekarza, w Rynku Ratusza *Grzybowskiego* mieszkaiącego dowiedziec się mogą.

Z mocy Rezolucyi Urzędu Miasta *Grzybowa* na dniu 7. Stycznia Roku bieżącego zaszłey, licytacya Dworkow *Hendzlowskich* z Ogrodem y wszelkiemi przyległościami, konkursowi poddanych, między Ulicami *Elektorna Wygodna* y *Chłodna* zwanemi, pod Nrm 775. narożnie sytuowanych, do dnia 5. Marca tego roku prorogowana zostala. Życzący sobie nabyć, w dniu wyżey oznaczonym na Ratuszu tegoż Miasta o godzinie 2. po południu dla zapisania Offerencyi stawić się zechcą.

P. Dufour Drukarz wydaie Prenumeratorom Nr drugi Dykcyonarza Medyki oznaymionego w poprzedzaiących Gazetach. Prenumerata teraz kosztuie Czter: Zł: 2. a każdy Numer osobno Złł: 4. Można Prenumerować każdego czasu. Do IV. Tomiku przyłączony będzie Regestr Prenumeratorow, ktorych liczba teraz wynosi do 100. a za wyiściem 5. Numeru Prenumerata kosztować będzie Czerw: Złł: 3. U tegoż znayduią się portrety w kopersztychach w wielkim formacie 8vo PP. 1mo. Pilatre de Rezier, 2do. Blancharda, 3tio. Braci Montgolfierow, 4to Charles, 5to Hrabiego Cagliostro. 6to. Antoniego Mesmera, 7mo. Hrabiego de St: Germaini. Cala Kollekcya koszt: Złł: 16. każda sztuka osobno Złł: 2. gr: 15. Tamże życie y pochwała Maxymiliana z Bethune Xiążęcia de Sully pierwszego Ministra y Faworyta Henryka IV. Krola Francuskiego in 8vo. Złł: 2.

W Drukarni *Grolowskiey* wyszedł Teatr Mad: Genlis Tom I. drugi iest pod prasą Opisanie tegoż Dzieła iest osobne, y rozdaie się tamże gratis, na ktore przyimuie się tylko Prenumerata do Wielkiey Nocy. Znaydują się tamże inne Książki iako to: Ruth Sielanka tkliwa P. Floryana Kapitana Woysk Fran. u: in 8vo gr: 15. List Heloizy do Abbellara przez S. C. w Helsbergu in 8vo Złł: 1. Kokietka czyli przypadki Irysy Powieść Moralna przez J. Bykowskiego Por: Woysk Ross: in 8vo w Grod: Zł: 3. 90. Losow służących Loteryi, oraz zabawce Damom y Kawalerom Złł: 1. gr: 15.

Kamienica, Browar, Mielcuch, y inna budowa w dobrych murach, z wszelkiemi naczyniami browarnemi, z ogrodem, y dziedziniec brukowany, Nro 1125. na *Grzybowie* przy Ulicy *Zelazney* sytuowane; tudzież za *Wolskiemi* Rogatkami Dworek z staynią zaiezdną, chmielnik wielki, za ktorym dwa Młyny wietrzny y konny, oraz Dom wielki; pod konkurs podpadle, z mocy Dekretu Burm: y Radz: Miasta *Grzybowa* przez licytacyą do sprzedania są determinowane, bądź to razem, bądź z osobna; ktorych licytacya dnia 3. Marca na Ratuszu *Grzybowskim* o godz: 5. po południu odprawiać się będzie. Zyczący sobie kupna tych Dobr, może wcześnie zapisać swoie Offerencyą w Kancellaryi *Grzybowskiey*, y pomienioney attentować Licytacyi.

Licytacya Dworku Sł: *Rau* Kowala pod Nrem 1276. na Ulicy *Nowy Swiat* stoiącego dnia 20. Miesiąca Maia roku bieżącego z mocy Dekretu Sądu Woytowskiego y Ławniczego M. S. W. na Ratuszu tegoż Miasta o godz: 2. po południu odprawiac się będzie; życzący sobie kupić, może plusofferencyą w Kancellaryi tegoż Sądu zapisać.

JJ. PP. *Greuve*, mieszkaiący w Kamienicy Pana *Kepsa* za *Wolskiemi Rogatkami* sytuowaney, uwiadomiaią Publicum, że wszystko to, co przedtym w teyże Kamienicy dostać można było, y teraz za mierną ceną dostanie. Maią porządne Apartamenta do przyięcia osob znakomitych, każdego czasu można u nich podwieczorkować, a za poprzedzaiącym uwiadomieniem wieczerzać y trzymać Assamble.

KROTKIE OPISANIE ZYCIA
LUDWIKI MARYI
Z FRANCUSKIEY KROLEWNY, KARMELITKI BOSEY

Ludwika Marya Królewna *Francuska*, Córka była *Ludwika XV.* y Maryi z *Leszczyńskich*, Królewny *Polskiey*, Xiężniczki *Lotaryńskiey*, a Ciotka Panuiącego dziś Króla *Francuskiego Ludwika XVI.* Te, tak wysokie y bogate Tytuły, (mowiąc z *Hieronimem*) nie przez to ią po śmierci zdobią, iż ie miała; ale że ie maiąc, mężnie niemi, aż do zadziwienia całego Swiata, dla Boga wzgardziła: *Non laudis esse possidere divitias, sed pro Christo eas contemnere; non tumere ad honores, sed pro Dei Fide eos parvi pendere. - - - - Non quod habentibus grandia sint, sed quod contemnentibus mirabilia.*

Urodzona R. 1737. d. 15. Lipca, wielkiemi natury darami z laty była obdarzona, przeto też, osobliwszym sposobem, od Rodzicow swych była kochana. Tey ku sobie Rodzicow miłości, szczegulnie używać zwykła na wsparcie rozmaitych osob, ratunku potrzebuiących. Powaga tey Królewny z ludzkością złączona, wszystkim do siebie przystęp dawała; a śmiałość iey y poufałość, wysoką rostropnością rządzona, wiele łask dla potrzebnych wsparcia ludzi, u Króla Oyca swego łacno otrzymywała.

Cosię tycze osobistych Cnot Chrześciańskich, te ona od Matki swey z mlekiem wyssała y Dziedzictwem prawie wzięła. Będąc Królewną *Francuską* (o iak piękny przykład dla wszystkich Dam!) codzień Medytacyą czyli Rozmyślanie o rzeczach Wiecznych odprawowała; codzień czytaniem Ksiąg Duchownych bawiłasię; do SS. Sakramentów *Spowiedzi y Kommuniy* często przystępowała; rozrywek Swiatowych, zwłaszcza wolnieyszych, pilnie unikała; Ksiąg dla Religij y obyczaiow zdradliwych, albo też prożnych y bałamuckich (iakiemi dzisieysze niektóre Damy bawią się y psuią się) nigdy do rąk nie brała. Matka iey, pobożności pełna Królowa, widząc tak świątobliwe życie swey Córki, przed pewnemi Duchownemi Osobami, wieszczym niby duchem raz rzekła: *Wszystko mi się widzi, że moia Córka Ludwika, będzie Zakonnicą.*

Stoiąc na tym Chrześciańskiey doskonałości stopniu, mogła rzec do *Chrystusa*, z owym bogatym Ewangelicznym młodzianem, iż od młodości swey, wszystkie przykazania Boskie wiernie zachowała: *Servavi hæc a iuventute mea;* a zatym, iak tamtemu Młodzieńcowi ustnie, tak tey świątobliwey Królewnie do serca *Chrystus* rzekł: iż ieśli chce być doskonałą, aby opuściwszy wszystko, poszła za nim w stanie Zakonnym, a to ieszcze w takim Zakonie, który iest ieden z nayostrzeyszych y nayuboższych, to iest *Karmelitek Bosych.* Wszakże ow Ewangeliczny Młodzian, na tak trudne słowa *Chrystusa*, odszedł od niego smutny, bo był bogaty: *Abiit tristis; erat enim habens multas possessiones*, y który (iak mówi wspomniony wyżey *Hieronim*) w zachowaniu wszystkich Przykazań wygrał, w oddaleniu się od bogactw przegrał: *Qui omnia se fecisse dicebat, in primo certamine divitias vincere non potest.* Ta zaś Krolewna, iak Godnością Urodzenia y bogactwami owego Młodziana nierowni pewnie przechodziła, tak go y w Cnocie przewyższyła; a gdy tamten przytomnego nawet *Chrystusa* rady nieusłuchał, ta na samo wnetrzne natchnienie poszła za wołaiącym Zbawicielem.

Nim to wykonała, chciała naprzod podług Nauki samegoż *Chrystusa* doświadczyć, czy słabość ciała, tak wielką odmianę stanu wytrzyma: *Prius sedens computat sumptus.* Przeto przyuczaiąc się zaczasu do życia Zakonnego, zaraz u stołu od wszystkich wybornych potraw zaczeła się wstrzymywać, pospolitych tylko zażywaiąc; a gdy ich nie było, samym prawie chlebem obiad odbywała; y gdy to widział kuchmistrz, rozumiał, iż są nie do smaku Królewnie potrawy, a zatym na inne coraz delikatnieysze wysadzał się; a ona ich bardziey nie ty

kała, każąc sobie gotować potrawy pospolite, a przez *Post Wielki* same tylko mleczne, pod tym pozorem, iż są iey zdrowiu pożytecznieysze; tak dalece, że rozeszła się u Dworu wieść, iż Królewna *Ludwika* w chorobę *Hipokondryi* wpadła, gdyż żaden Kuchmistrz dogodzić iey w potrawach niemoże. Fo o chorobie iey *Hipokondryczney* mniemanie, bardziey ieszcze rosło, gdy pod pokrywką także zdrowia, nosić zaczęła na ciele bieliznę grubą, niby przeciwko Reumatyzmom; y odrzuciwszy wszelkie miękkości w pościeli, twardych tylko materacow używała. Dostała także skrycie obuwia *Karmelitek*, z grubych kraiek do podeszwy przyszytych udziałanego, do którego noszenia przyuczała się, gdy sama tylko była w zamkniętym pokoiu. Ta ostatnia obuwia proba, była iey prawie naycięższa, gdyż w nodze przywykłey do wysokich korków, sandały te bez żadnych napiętkow, suche żyły prawie nadrywały.

Podbiwszy tak delikatne swe ciało, doświadczyła na sobie, iż (podług Nauki *Pawła Apostoła*) wszystko człek może, gdy mu Bóg pomoże; y który daie Powołanie, da y wytrzymanie.

Lecz zwyciężywszy iuż siebie, trzeba było zwyciężać Rodziców w otrzymaniu na stan Zakonny pozwolenia. W tym, podobało się Bogu zebrać z tego Swiata Swiątobliwą iey Matkę; ale zostawał ieszcze Ociec, a Ociec ten, który ią dziwnie kochał.

Zwierzyła się swych myśli przed sławnym z Swiątobliwości swym Pasterzem, Krzysztofem *Beaumont*, Arcybiskupem *Paryskim*, aby on u Króla wyrobił to trudne pozwolenie. Długo Arcybiskup wymawiał się, maiąc za rzecz niepodobną otrzymanie takiego pozwolenia; ale gdy Królewna łzami nalegać nieprzestawała, odważył się naostatek, y Królowi rzecz tę (w oczach Swiata tak dziką) przełożył. Ani słuchać Król o tym niechciał, y nalegaiącemu iaknayostrożniey Arcybiskupowi, za ośm dni kazał do siebie powrocić. Powrocił do Króla Arcybiskup, y po długich trudnościach oznaymił Królowi, iż ieżeli Królewna nieotrzyma pozwolenia tak gorącą żądanego, może ciężko zachorować y umrzeć. Przerażony tym Król, łzami się zalał, y pozwolenie naostatek dał, mowiąc: *Wolę ią widziec żywą u Karmelitek, aniżeli umarłą w Pałacu.* Rzecz ta cała, w wielkim sekrecie była trzymana.

Od tego czasu, w wielkim smutku Król zawsze zostawał, a żaden przyczyny domyślić się nie mogł. Dniem przed wyiazdem do Klasztoru Królewny, przyszedł Król (podług swego zwyczaiu) na śniadanie do swych trzech Córek, gdzie była ieszcze y ta *Ludwika*. Starsze dwie Siostry, widząc Króla smutnego, starały się swemi żartami rozweselić; lecz Król rozweselenia żadnego nieprzyimuiąc, do rozweselaiących rzekł: *Kto się dziś śmieie, iutro będzie płakał.* To się po całym Dworze rozniosło, a żaden o przyczynie nie wiedział.

Nazaiutrz raniuteńko, to iest d. 13. Września R. 1770 (maiąc w tenczas wieku swego Lat 34. niespełna) z Damą swą Pałacową y z Dworskiemi wyiechała z *Wersalu* do Miasteczka *S. Dyonizego* (gdzie się też grzebią Królowie y Familia Królewska) niby chcąc odwiedzić Grób Matki swoiey. Wiechawszy do tego Miasteczka, kazała stanąć przed Klasztorem Panien *Karmelitek Bosych*, rozkazała oraz wszystkim na Ulicy w Powozach zaczekać, y poszła sama iedna do Klasztoru; gdzie ostrzeżone iuż o wszystkim Panny Zakonne, na kurytarzu za Fórtą czekały. Otworzono zaraz drzwi żelazne, za które wszedszy Królewna, upadła na kolana, prosząc o przyięcie do Zakonu.

Stanowszy potym za kratą iuż Zakonną, przywołała z ulicy Damę swą Pałacową z Dworskiemi, y rzekła do nich z zakraty: *Powracaycie do Wersalu, bo iuż ia tu nazawsze zostanę.* Zadziwiona Dama Pałacowa, oparła się temu rozkazowi, ponieważ była stróżem osoby Królewny. Królewna na to List Królewski iey pokazała, pozwalaiący iey zostać *Karmelitką Bosą.* Iaki tam płacz y omdlewania tey Damy Pałacowey y wszystkich Dworskich nastąpiły, żadne pióro opisać tego niepotrafi.

Gdy ta tak dziwna Scena odprawowała się w Klasztorze *S. Dyonizego*, pod tenże prawie czas, druga podobna widzieć się dała w *Wersalu*. Król, o wyiechaniu sekretnym swey Corki do Klasztoru iuż wiedzący, przyszedł do pozostałych dwóch Corek, *Adelaidy* y *Wiktoryi* na zwykłe śniadanie; nie widząc zaś tam Królewny *Ludwiki*, smutnym tonem pytał się: *Gdzie iest Ludwika?* Posłały zaraz Królewny do Apartamentu *Ludwiki*, oznaymuiąc, iż Król na śniadanie iuż przyszedł, ale iey Apartament zamknięty naleziono y dopukać się nie możono. Król przechadzaiąc się smutny po pokoiu, coraz powtarzał: *Gdzie Ludwika?* poselstwa też coraz do iey Apartamentu powtarzały się, naostatek y same starsze Królewny (widząc smutnego y niecierpliwego Króla) tamże biegały, ale dopukać się nie mogły. Zatym Król rzekł: *Nie szukaycie daley Ludwiki, iuż tu iey więcey nie obaczycie.* Przerażone temi słowy Królewny krzyknęły: *To pewnie iuż umarła?* Król na to: *Nie mówię, że umarła, ale że iey więcey tu nie obaczycie; iuż ona iest w Klasztorze S. Dyonizego, y tam do Zakonu Karmelitek Bosych wstąpiła.* Na te słowa, Królewne zemdlałe na kanapy padły; a Król zalawszy się łzami, y odrzekszy się śniadania, z Pokoiu wyszedł.

Gdy się ten sekret wydał, wszyscy Prawowierni wielbili Boga, iż ten tak wielki Łaski swey Cud, w naszym też Wieku raczył pokazać. Przeciwnie zaś, owe dzisieysze *Filozofy*, to iest bez żadney prawdziwey Religij y (iak mówi *Paweł* Apostoł) bydlęcy ludzie, w głowę prawie zachodzili, nie mogąc tego poiąć, że w tym Wieku, w którym stan Zakonny, tak oni potrafili ohydzić y poniżyć, a oto do niego wstąpiła *Francuska* Królewna: *Animalis homo, non percipit ea, quæ sunt Spiritus Dei; stultitia enim est illi, et non potest intelligere;* przeto też, niechcąc to tak wielkie Dzieło, przypisać dziwney y dzielney Łasce Boskiey; wymyślali y rozsiewali niezliczone inne przyczyny, czym rozmaitsze, tym głupsze y fałszywsze. I niedziw, bo ci ludzie, są z rodzaiu tych, o których dawno napisał drugi *Apostoł*, iż czego poiąć niemogą, przeciwko temu bluznią: *Quæcumq ignorant, blasphemant; quæcumq autem naturaliter (tanquam muta animalia) norunt, in his corrumpuntur. (Ju: to:)*

Zasiadszy w Zakonie na Probie y odprawuiąc Nowicyat, wielkie wytrzymała naprzykrzenia od Wysokiey Godności Osob: iż ieżeli chce żyć w stanie Duchownym, ażeby raczey obrała inny Zakon, w którym, y lżeysza iest Reguła, y są bogate dla Ksień do kilkukroć sto tysięcy dochody. Ale ona na to odpowiadała: *Zebym wygód y bogactw szukała, tobym w Pałacu Królewskim została. Ofiaruiecie mnie to, od czego, Bogu dzięki, żem uciekła. Wiecznych ia wygod y bogactw szukam, nie doczesnych.*

Papiez podówczas Panuiący *Clemens XIV.* uważaiąc na ostrość Reguły *Karmelitek Bosych*, y maiąc wzgląd na delikatną komplexyą Królewny, przysłał *Breve*, dyspensuiąc ią y uwalniaiąc od postow y innych ostrości Zakonnych, pozwalaiąc oraz mięsnych potraw używać. Tey Dyspensy, nigdy ta Krolewna nie używała; ani ią na to namowić mogł sam Ociec *Ludwik XV.* który ią przez wszystkie aż do swoiey śmierci lata, zwykł zawsze nawiedzać, przynaymniey dwa razy w Miesiąc, y po kilka godzin w iey ubogiey y ciasney komorce bawić się.

Iakoż, tak w mieszkaniu, iako w odzieniu y iedzeniu, żadney naymnieyszey nad inne wszystkie Zakonnice wygody nie przypuszczała; a w pracach y usługach naypodleyszych, inne uprzedzała; słabe też y stare Zakonne swe Siostry, w tychże pracach y posługach z niewypowiedzianą ochotą wyręczała y zastępowała.

Panuiący dziś Cesarz *Józef II.* będąc we *Francyi*, co o tey Królewnie słyszał, chciał to sam widzieć. Wpuszczony do Klasztoru, wszedł do iey komór-

ki, y łóżko iey pilnie oglądaiąc, y rękami swemi pościałkę przewracaiąc, gdy nic nie nalazł, i k tylko prosty słomiak y grubą z sierści robioną istną niby gunię bez żadney bielizny; z wielkim zadziwieniem od niey wyszedł.

W zachowaniu naymnieyszych nawet Reguł y Przepisow, była zawsze nie przełamaną. Przepis iest w owym Klasztorze; iż która Zakonnica, do Stołu spóźni się, całego chleba iey niedaią, ale tylko pozostałe od drugich ułomki y reszty. Nieraz się zdarzyło, iż z odwiedzaiącemi ią naypierwszey Godności Osobami dłużey u Kraty bawić się musząc, pozno do Refektarza przyszła; lubo dla niey cały chleb kładziono, ona go iednak nie tkneła, ale ułomkow po drugich pozostałych szukała y niemi się posiłała.

Na siebie cale niepomniąca, o dobro powszechne Klasztoru wielce była troskliwa. Za iey staraniem, stanoł przy tym Klasztorze wspaniały y ieden znaypięknieyszych we *Francyi* Kościoł, kosztem dzisieyszego Króla *Ludwika XVI.* wystawiony. Radzono iey, aby o pięknieysz zym y wygodnieyszym Klasztorze też dla siebie pomyśliła; lecz ona na to odpowiedziała: *Czy chcemy, żeby Karmelitki, w Pałacu mieszkały?* Że iednak ten Klasztor, w ostatnim ubóstwie zostawał, y koniecznych nawet potrzeb odganiać czym nie miał; wyrobiła dla niego u Oyca swego *Ludwika XV.* wieczną coroczną Pensyą na Opactwie *S. Germana*, do trzydziestu kilku tysięcy *Frankòw* wynoszącą. Innym też obcym osobom, w rozmaitych potrzebach zostaiącym, ile możności, swym wstawieniem. się u Dworu służyła.

Jey starania y Opieki, zagraniczne nawet (y tuteyszy w *Warszawie*) doznawały *Karmelitek Bosych* Klasztory. Rugowane z *Belgium Austriackiego*, swego Zakonu Panny, z wielką ludzkością do swego ubogiego y ciasnego Klasztoru przyieła; a że mieysca dla nich nie było, wybudowanie nowych komorek u teraznieyszego Króla Synowca swego uprosiła.

Naśladuiąc Fundatorkę Zakonu swego *S. Teressę*, umyśliła wprowadzić ścisłą dawnych *Karmelitów* Regułę y między Męszczyzny we *Francyi*. Przeto otrzymała od Oyca swego *Ludwika XV.* obszerny y piękny *Karmelitòw* Klasztor, tuż przy *Paryżu* w *Charanton*, ażeby w nim, ci tylko Zakonnicy *Karmelici* mieszkali, ktòrzyby dawną ścisłą Regułę chcieli zachowywać. Gorliwość y osobisty przykład tey Królewny, wielu Zakonnikow zachęcił, iż się pod tę surowość dawney Reguły poddali, y Klasztor òw napełnili.

Nabożeństwo osobliwsze miała do Serca *JEZUSOWEGO* y *Matki Jego*, tudzież do *S. Aloizego Gonzagi* y do *S. Stanisława Kostki*, którego swym Ziomkiem nazywała, bo też z Królewny *Polskiey* rodziła się. Toż Nabożeństwo, po innych Zakonu swego Klasztorach z wielką gorliwością wprowadzała.

Żyła w tak ostrey życia Świątobliwości, od wstąpienia do Zakonu przez Lat 17. a od Professyi Zakonney przez Lat 16. Poszła do Wieczności po nagrodę tak wielkich y tak wiekami rzadkich swych zasług, dnia 23. Grudnia Roku przeszłego 1787. maiąc Lat życia swego 51. zostawiwszy nam przykład wysokich y Heroicznych swych Cnot; iednych do zadziwienia, innych do naśladowania, a wszystkich do zbudowania.

Krótkie to Opisanie życia, tey Ołtarza godney Królewny, godzi się zakończyć temi słowy, któremi niegdy zakończył wspomniony iuż nieraz *Hieronim* opisanie życia zacney owey swey *Pauli*, Modlitwom iey przed Bogiem oddaiąc się, aby przez Wiarę y Uczynki z Chrystusem iuż złączona, łacniey przytomną będąc uprosiła: *Vale o Paula!* (a my mówiemy *Vale o Ludovica!*) *et Cultoris tui ultimam senectutem, Orationibus iuva. Fides et Opera, Christo te sociant; præsens facilius, quod postulas, impetrabis.*

liczności, wſpomnionemu Baſzy w ręce doſtały ſię. *Angielſki* Poſeł w *Carogrodzie*, naypierwey otrzymał tę wiadomość, y ią zaraz przez ſwoiego Tłumacza oznaymić kazał *Porcie*, ktora Tłumacza za to Kaftanem obdarzyła.

Rzecz ieſt nie zawodna, że *Francuſki* Poſeł w *Carogrodzie*, na nowo teraz ze wſzyſtkich ſił pracuie około pogodzenia *Roſſyi* z *Portą*, y że *Rzymſko* Ceſarſki *Internuncyusz*, przy tey okoliczności, ſzczyrze barzo radził *Porcie*, poſpieſzyć z takowym zagodzeniem ſię, ażeby Ceſarz, Pan Jego, niebył przymuſzony dopełnić ſwoich obowiązkow, zawartych z Jmperatorową *Rosſyiſką*. Tym czaſem z drugiey ſtrony, rzecz nie mniey ieſt pewna, że *Dywan* ſtawa dotąd przy ſwoim przedſięwzięciu, żeby *Krym* do tego ſtanu zoſtał przywrocony, iak ſię względem Kraiu tego zgodzono na Traktacie *Kaynardgſkim*; y może ſwego czaſu żałować będzie *Dywan*, ale pozno, że o ninieyſzych do ugody propozycyach y ſłuchać nie chciał; bo mało ieſt nadziei, żeby woyna na ſtronę *Porty* pomyślnie poſzła, gdyż u niey wſzyſtko przy Armii, przy Artyleryi &c. w wielkim ieſt nieporządku; przeciwnie zaś, z ſtrony *Auſtryackiey* y *Roſſyiſkiey*, takie ſą uczynione dyſpozycye, ktore o pomyślnym zakończeniu woiennych ſwoich Expedycyi, mało wątpić każą. Uważaiąc ieſzcze przytym niezgody wnętrzne w ſamym *Dywanie*, przez ktore częſtokroć nayroſtropnieyſi y nay doświadczeńſi z wyżſzych Urzędnikow (dla pozbawienia ich wſzelkiey do Rządu Jnfluencyi) tracą Urzędy ſwoie, y zaſyłaią ſię do mieyſc dalekich; wſzyſtko to zważywſzy, upadek Państwa *Tureckiego*, zdaie ſię być prawie nieuchronny, gdyby woyna, razem z *Roſſyą* y *Auſtryą* w ſamey rzeczy naſtąpić miała.

Dnia 29. Liſtop: *Haſtan Effendi* (ktory iuż dwa razy był Podſkarbim Generalnym, y potym zoſtał *Kihaia Bey*, to ieſt Leytnantem *W. Wezyra*) z oſtatniego Urzędu ſwego zoſtał złożony, y zaſłany do *Iſaccia* przy *Dunaiu*, dla obięcia tam dozoru nad Magazynami. Jnſpekcya ta, cale ſię nie zgadza z talentami tego Urzędnika, ktory podług powſzechnego wyznania wſzyſtkich, ieſt ieden z Statyſtow *Tureckich* nayświadomſzych, ktory dokładną ma wiadomość o pozycyi teraźnieyſzey, o intereſie, o ſłabości Państwa *Tureckiego*, o politycznym rządzeniu Potencyi Sąſiedzkich, y tych, ktore z *Tureckim* Państwem w iakowey ſtoią kombinacyi; a zatym, iako Leytnant *W. Wezyra*, właśnie na przyzwoitym dla ſiebie był Urzędzie. Teraz Leytnantem *W. Wezyra* zoſtał *Abduhlach Effendi*, Pierwſzy Kommiſſarz przy Kommiſſyi Prowiantowey, na ktorym Urzędzie mogł on być kraiowi użytecznym; ale o rzeczach Miniſteryalnych, ściągaiących ſię do Departamentu wnętrznego, lub za-

granicznego, żadney zgoła wiadomości nieposiada.

Z Austryi d. 9. Stycznia. Basza *de Scutari Mahumed* staie się codzień strasznieyszy *Porcie.* Już on sobie, całą prawie *Albanią* podbił.

Z Amsterdamu d. 8. Stycz: Przeszły *Patryotycznych* Burmistrz, *Hoofd* stary, w zeszłym tygodniu wyszedł przecie, y publicznie się prezentował. Rozmaici *Patryotyczni* na sukniach noszą srebrny Medal z Portretem iego. Kupiec *Howy* ieszcze tu bawi, ale twierdzą, że się z Rzeczypospolitey wyprowadzi. *Patryotyczni* naostatek, sekretną coraz karmią się nadzieią, że rzeczy kiedyżkolwiek znowu na ich stronę poydą, czego iednak nie wielki zdaią się mieć fundament. Zaciętość y Parcyalność tak głęboko w nich się wkorzeniły, iż długiego potrzeba będzie czasu, nim się zupełnie uspokoią.

Rabowania y kradzieże, mnożą się tu codziennie. Przeszłey nocy schwytano złodzieiow 18. ktorzy wyłamawszy drzwi, do domow wkradali się. W *Hadze* maią się dziać podobne gwałty.

Z Paryża dnia 4. Stycznia. Na odprawioney dnia 1. tego miesiąca. Kapitule Orderu *S. Ducha*, Xiąże *d'Enghien*, syn Xiążęcia *de Bourbon*, Kommendorem Orderu tego został uczyniony, y Strażnik Pieczęci JP. *de Lamoignon* wykonał przysięgę iako Kanclerz y Dozorca Skarbu Orderu rzeczonego. Dnia 3. Parlament powinszowanie swoie złożył u Krola z okoliczności *Nowego Roku*; ale Kamera Menniczna nie miała tego honoru, ponieważ przy niniey szych zakłoceniach Parlamentu, Wyrok ferowała, do czego żadnego zgoła nie miała prawa. Krol wspomniony Wyrok iuż wymazać kazał, tudzież zabronił Kamerze prezentowania się u Dworu.

Minister Pryncypalny iuż ozdrowiał, y potrzebne na ten rok pieniądze ma na pogotowiu. Dnia 20. ninieyszy stan naszego Skarbu obwieści Publiczności.

Z Wrocławia dnia 4. Stycznia. Przeszłego roku w naszym *Szląsku* wzięło ślub par 15,965. narodziło się 75,728. a umarło 54,731. Podług naynowszego spisania ludności, znayduie się w *Szląsku* 1. Million 744,218. ludzi, rachuiąc w ten Komput y żołnierzy.

Z Berlina d. 8. Stycznia. Xiężna Jeymć *Czartoryska*, z *Paryża*, Xiąże Ludwik *Würtemberski* z małżonką swoią z *Treptow*, JX. Koadiutor Xiąże *de Hohenlohe* z *Wrocławia*, tu przyiechali.

W przeszłey Gazecie pod Art: z *Warszawy*, zamiast *Skarbnikowstwo Pilzninskie*, czytać trzeba *Podczaystwo Pilznińskie*; także nie *Bobrzykowskiego*, lecz *Borzykowskiego*.